

KURJER WIECZORNY

Nr. 295.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojed. 100 mk.

Piątek 29 grudnia 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

PRENUMERATA: w Łodzi w adwokatów
oraz na prowincji z przesyłką pocztową wynosi
2200 mk. miesięczn.
OGŁOSZENIA: za pierwszą nieparelówką
mk. 250.—, następujące mk. 200.—, zwykłe
(po teście) mk. 120.—.
Zamieszkania o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Warszawa.

O zaświadczenia dla żebraków.

(w) Zebranie przewodniczących opiek okręgowych zwróciło się do wydziału opieki społecznej magistratu z propozycją wydawania rzeczywistym ubogim specjalnych zaświadczeń o ubóstwie, dających prawo do korzystania z miłosierdzia ludzkiego. Wydział opieki odrzucił tę propozycję, ponieważ byłoby to popieraniem żebractwa. Według opinii wydziału, wszyscy potrzebujący pomocy znajdują schronienie w przytułkach miejskich; koniecznym jest, aby publiczność przez niedawanie jałmużny nie popierała żebractwa. Największą plagą są żebracy z prowincji, którzy zjeżdżają do Warszawy z różnych miejscowości dla popłatnego procedury żebractwa.

Zdemaskowanie zebrania.

(w) W tych dniach policja polityczna otrzymała wiadomość, że w mieszkaniu Świątkowskiego, przy ul. Puławskiej 17, odbywa się zebranie komunistyczne. Policja wkroczyła do wspomnianego mieszkania i zastała tam 8 młodych ludzi, przy których znaleziono dowody, że istotnie należą do partii komunistycznej. Po sprzawadzeniu wszystkich obecnych do defensywy, 3-ch osadzono w więzieniu, resztę zwolniono.

Powozy i zaprzęgi Wilhelma II.

(w) Związek inwalidów wojennych zorganizował w „Wodewilu” ul. Nowy-Swiat nr. 43, wystawę powozów i zaprzęgów galowych po byłym cesarzu niemieckim Wilhelmie II. Wystawę można zwiedzać codziennie od godziny 10 rano do 9 wieczór. Otwarcie nastąpi w d. 29 grudnia r. b.

Okradzenie umarłego.

W listopadzie r. b. do urzędu śledczego wpłynęła skarga Bratny-Blimy Fuks, zamieszkałej w Warszawie, ul. Włocława nr. 2a, że mąż jej Szulim Fuks przyjechał z Ameryki i zamieszkał w hotelu Berlińskim, Nalewki 15, tam zachorował i bez wiedzy żony został przewieziony do szpitala żydowskiego, gdzie zmarł. Bratna-Blima Fuks zaznaczyła, że jej mąż miał przy sobie 10,000 dolarów, których ona po śmierci męża nie otrzymała. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że zmarły Szulim Fuks miał pieniądze około 1000 dolarów, według zeznania niejakiego Maksza Mina, amerykańskiego, znajomego zmarłego, zamieszkałego przy ul. Dzielnej nr. 11.

Zbadana służba szpitalna żadnych informacji w tym przedmiocie udzielić nie mogła, za wyjątkiem postugacza Eljasza Feldmana, który zeznał, że kiedy chorego Fuksa przywieziono do szpitala na salę, to miał przy sobie walizkę, lecz co w niej było, nie wie, nadmienając, że jest nie dozwolone, żeby przy chorym znajdowały się jakiegokolwiek rzeczy. Winna temu jest gospodyni tego szpitala Regina Przygoda, albowiem powinna była walizkę odebrać. Jednocześnie Minc zeznał, że felczer Rynecki Awer mówił, że widział u Szulima Fuksa bardzo dużo pieniędzy i że tenże prosił go, żeby mu kupił gumową poduszkę.

Zbadany Rynecki zeznał, że faktycznie widział u Fuksa pieniądze, ale nie ich było określić nie może.

Regina Przygoda zeznała, że walizki od Fuksa nie odebrała dlatego, że chory ją o to prosił, gdyż jak się wyraził „to jest całe jego życie”, co w niej było nie wie.

Zapytany intendent szpitala żydowskiego zawiadomił urząd śledczy, że jest rzeczą niedopuszczalną, żeby przy chorym były jakiegokolwiek rzeczy, które powinny być odebrane przez gospodynię Przygodę i złożone w depozycję.

Sprawy polskie w lidze narodów

Dowiadujemy się, że na kolejnej sesji rady ligi narodów, która rozpocznie się 25 stycznia 1923 r. rozpatrywany będzie cały szereg spraw dotyczących Polski a mianowicie:

- 1) nominacja nowego komisarza dla w. m. Gdańska;
- 2) wszystkie kwestie sporne pomiędzy Polską a w. m. Gdańskiem, które wpłynęły w ostatnim okresie do rady ligi;
- 3) raport p. Daruy o pasie neutralnym w Wileńszczyźnie;
- 4) skargi litwinów na złe traktowanie mniejszości litewskiej w Wileńszczyźnie;
- 5) skargi kolonistów niemieckich.

Dowiadujemy się, że w drugiej połowie stycznia zwołana będzie sesja komisji tymczasowej do spraw rozbrojeniowych przy lidze narodów.

Na tej sesji ks. Lubomirski w charakterze reprezentanta Polski będzie referował sprawy konferencji rozbrojeniowej w Moskwie.

Niemcy nie wykonywują zobowiązań.

Decyzja komisji odszkodowań.

Komisja odszkodowań podaje następujący tekst decyzji, przyjętej na posiedzeniu komisji jednomyślnie: Komisja odszkodowań w wy-

Barthou i Poincaré o zamiarach Francji.

„Neue Freie Presse” donosi z Paryża: Komisja odszkodowań ograniczyła się wyłącznie do zakomunikowania rządowi sprzymierzonym o nowym uchybieniu ze strony Niemiec, nie występując jednocześnie z własną propozycją co do środków, jakoby miały być zastosowane względem Niemiec, jakkolwiek w myśl traktatu wersalskiego jest upoważniona do wystąpienia z tego rodzaju propozycją. Barthou w rozmowie z dzien-

konaniu prawa interpretacji, przy sługującego jej na mocy par. 12 aneksu 2-go części 8-jej traktatu wersalskiego, postanawia, że sło-

wo „uchybienie” użyte w par. 1 tegoż aneksu, ma to samo znaczenie co wyraża „uchybienie umyślne”, użyte w par. 18 tegoż aneksu.

wo „uchybienie” użyte w par. 1 tegoż aneksu, ma to samo znaczenie co wyraża „uchybienie umyślne”, użyte w par. 18 tegoż aneksu.

woływać się na ostatnie uchybienie Niemiec w zakresie dostawy drzewa, a będzie się powoływać na artykuł traktatu wersalskiego, przyznający aliantom generalną hipotekę na całym majątku państwowym Niemiec. Jednakże i ostateczne uchybienie w dostawie drzewa może również ze swej strony pociągnąć za sobą pewne sankcje karne, jak np. najcięższą kontrola lasów państwowych na lewym brzegu Renu.

Bonar Law chce poczynić Niemcom ustępstwa.

„Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Według opinii wpływowych kół politycznych angielskich, Bonar Law na konferencji

w dniu 2 stycznia poczynił nowe ustępstwa w sprawie odszkodowań. Będzie to jednak ostateczne ustępstwo ze strony Anglii. Je-

Rozgoryczenie w Anglii.

„Neue Freie Presse” donosi z Londynu, iż w rządowych kółach angielskich od dwóch dni panuje sil-

ne rozgoryczenie przeciw Niemcom z tego powodu, iż zaniedbały one dostawę drzewa, umożliwia-

Przyszłość Bradbury'ego.

PARYŻ, 29 grudnia. (Pat). — Według doniesień z Londynu, Bradbury zamierza podać się do

dymisji. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas nie ma. Pewne względy atoli przemawiają za-

Wykryty prasy niemieckiej.

BERLIN, 29 grudnia (PAT). — Zarówno kół politycznych niemieckich, jak i prasa, szeroko omawiają ostateczną decyzję komisji odszkodowań w sprawie niemieckich dostaw drzewa, przyczem stawiany jest zarzut paryskiej agencji Havasa, że umyślnie mylnie powołała się w odpowiednim komunikacie na par. 18 aneksu 2-go części 8-jej traktatu wersalskiego, zamiast powołać się na par. 17 tegoż aneksu,

co według opinii niemieckiej byłoby jedynie uzasadnione. Paragraf 18 mówi o uchyleniu umyślnym. Półoficjalne wyjaśnienie, pochodzące z kół niemieckiego ministerstwa odbudowy, wskazuje, że dostawy podkładów kolejowych dla Belgii oraz dostawy desek dla Francji zostały w całości wykonane, że natomiast niewykonanie dostaw dotyczy wyłącznie transportów słu-
pów telegraficznych.

Wyjaśnienie to wogóle stara się zbagatelizować rozmiary niewykonania dostaw oraz całą sprawę. Przyczyną niewykonania ma być, według opinii niemieckiej, pośrednio spadek waluty niemieckiej. Ostatnie wiadomości z Paryża również miały fatalny wpływ na stan marki niemieckiej, która w dniu wczorajszym spadła do poziomu 8570 marek za dolar.

Dokąd pójść??

Kino „Luna”

Dziś!

Dziś!

„Trzy kobiety”...

Wytw. nastroj. dramat w 7 akt. podług powieści „Mieczysław, jakich wielu”.

Straszny wypadek czy zbrodnia?

Według relacji urzędu śledczego we wsi Bzite gm. Rudka mieszkaniec tejże wsi Stanisław Paweł podczas wyjazdu orszaku ślubnego z mieszkania do kościoła

chcąc wystrzelić na wiat wyjął z kieszeni rewolwer, tak niefortunnie, iż spowodował wystrzał.

Kula trafiła akurat w nowożeńca Stanisława Świąta, który padł trupem na miejscu.

Sprawcę przypadkowego morderstwa aresztowano. Sprawę przekazano władzom śledczym wobec podejrzeń, że

owe przypadkowe zabójstwo zostało dokonane na jakimś głębszym podkładzie romantycznym. Przed jutrzejszym procesem

Przed jutrzejszym procesem.

W związku z jutrzejszym procesem Niewiadomskiego, mordercy Prezydenta Narutowicza dowiadujemy się, że złożył się cały szereg przedstawicieli prasy zagranicznej do sądu. Wobec szczupłości lokalu prezes sądu okręgowego wydał bilety wejścia tylko 67 przedstawicielom prasy, w czym jest 20 korespondentów zagranicznych.

Przedstawiciele Rosji w Warszawie.

Dowiadujemy się ze źródeł wiarygodnych, iż w sprawie przedstawicielstwa rosyjskiego w Warszawie po długich wahaniach rząd sowiecki zdecydował się wysłać do Warszawy przedstawiciela p. Obolenskiego.

Projekt posłania p. Solowieja został zaniechany.

Z Rosji.

Przyjeżdż z Niemcami.

Wolff donosi: Poseł niemiecki w Moskwie hr. Brockdorf-Rantzau wydał bankiet, na którym byli obecni: Litwinow, Karachan, szef protokołu rosyjskiego Florenskij i inni. W przemówieniach podniesiono konieczność zacieśnienia węzłów przyjaźni między Rosją a Niemcami. (Pat)

Deficyty niemieckie.

BERLIN, 29 grudnia (PAT). Minister poczty niemieckiej w memorjałach swoim, dotyczącym podniesienia taryfy pocztowej w Niemczech z dniem 1b stycznia 1923 r., stwierdza, że deficyt w budżecie zarządu pocztowego rzeszy na rok 1923 wyniesie 385 miliardów 600 milionów marek.

Dyplomatyczne podróże Mussoliniego.

RZYM, 29-go grudnia (PAT). W związku z doniesieniem dzienników hiszpańskich o zamierzonej wizycie Mussoliniego w Madrycie, „Tribuna” zauważa, że Mussolini prawdopodobnie po konferencji paryskiej uda się do Madrytu.

Francuskie prowizoryjne budżetowe.

PARYŻ, 29 grudnia (PAT). Izba deputowanych uchwaliła 443 przeciw 62 głos. prowizoryjny budżet.

PIERWSZY RAZ W ŁODZI.

TEATR MINIATUR

Mechaniczno-artystyczne marionetki pod kierownictwem p. TADEUSZA LESZCZYCA, artysty dram. i reżysera.

W sobotę, 30 b. m., o godz. 8 i 7 po poł. i w poniedziałek, dnia 1 stycznia o godz. 3 po poł. 864-2

POLSKIE

Betleem

W repertuarze: L-kara mimo woli Moliera i Młynarz i jego córka.

Czytajcie „Głos Polski”

Kongres obieżyświatów włoskich.

Dwustu opryszków i bandytów, zwolanych przez faszystów, zorganizowanych i zniewolonych do zmiany zawodu.

RZYM, w grudniu.

W mieście włoskiem Alessandria odbył się przed kilku dniami kongres, jakiego dotąd nigdzie na świecie jeszcze nie było: kongres zawodowych złodziei, opryszków i bandytów.

Kongres ten miał odbyć się według intencji organizatorów w największym sekrecie, tymczasem, jak to zwykle bywa, gdy zachodzi konieczność utrzymania tajemnicy zaczęto mówić o mającym odbyć się zebraniu najpierw półśłówkami i ogólnikowo, a później zupełnie głośno i ze wszystkimi szczegółami. Jakaś chorobliwa ciekawość ogarnęła wszystkich i należało przypuszczać, że ciekawość ta była zupełnie uzasadniona. Kongresów, zgromadzeń i zebrań czy posiedzeń jest codziennie w Włoszech dzisiaj bez liku, ale kongresu najróżniejszych delikwentów, którzy bądźto więzienia już opuścili, lub mieli się do nich dostać, jeszcze nie było i stanowił on niebywałą sensację, nie tylko w mieście samem, ale i w całym kraju.

ZAPROSZENIE NA KONGRES.

Myśl zwolania kongresu tego wyszła od faszystów w Alessandrii. Postarano się w policji o spis wszystkich podejrzanym o kradzieże i inne przestępstwa osobników, wyszukano ich adresy stałe, lub przynajmniej częstego pobytu i rozesłano do nich specjalne okólniki. Oprócz tego zamieszczono jeszcze w prasie miejscowej list otwarty, rozpoczynający się od słów: „Szanowny Panie” i podpisany przez przewodniczącego faszystów w Alessandrii, dr. Salę. Zaproszenia na kongres były utrzymane w tonie rozkazującym, stanowczym i kategorycznym, i powiedziano w nich najwyraźniej, że chodzi o załatwienie i uregulowanie bardzo pilnych spraw, oraz stosunków pojęcia między faszystami, a zaproszonymi delikwentami.

Zebranie ustalono na godz. 8 m. 30 wieczorem w dawniejszej sali biura pośrednictwa pracy przy Piazza del Popolo. Wbrew wszelkim przypuszczeniom stawili się wszyscy, jak jeden mąż. Pierwsi zaczęli zjawiać się w małych grupkach już o godz. 8. Na placu pokazywały się jakieś tajemnicze postacie z podniesionym do góry kołnierzem i w nasuniętych na czoło kapeluszach czy czapkach. Słuchali cicho, niby cień, wzdłuż murów, zatrzymywali się nie zdecydowanie przed wejściem, spoglądali z niedowierzaniem na czarne koszule pełniących straż faszystów, wymieniali z nimi kilka słów, poczem ostrożnie wchodzili do sali. Punktualnie o godz. 8 i pół przybyli ostatni z zaproszonych.

Ogółem zebrano się dwustu delikwentów różnego wyglądu i wieku. Byli tacy, którzy przybyli w podartych łachmanach, ale byli i tacy, którzy mieli na sobie ubrania, skrojone według ostatniej mody, a zwłaszcza jakiś młodzieniec, wyróżniający się wielką elegancją, lakerkami i angielskimi rękawiczkami. Nie był on, jak później wyjaśnił, złodziejem zawodowym, lecz uprawiał różne sztuczki okradania po amerykańsku, i w zawodzie tym celował jako specjalista.

Przed rozpoczęciem posiedzenia zaczęto zadawać sobie najróżnorodniejsze pytania.

— Dlaczego nas tu zwolano? — pyta jakiś młody, wystraszony elegant o wyblądłej i niemal niewidocznej twarzy.

— Aby utworzyć syndykat pracowników naszego zawodu — odpowiada mu na to jakiś starszy sąsiad cynicznie.

— Aby nas wszystkich razem połączyć społem i wysłać następnie do domu karnego — powiada drugi. Spójrzcie tylko... i wskazał przytem na dwunastu ustawionych w głębi sali i uzbrojonych w karabiny z hełmami na głowie faszystów, mających takie miny, jakby przystępowali istotnie do egzekucji.

CIĘKAWY PRZEMÓWIENIA.

Punktualnie o godz. 9 wchodzi na salę salutowany po wojskowemu przez straż przywódcę faszystów, dr. Salę. Jest to dawniejszy bohater wojenny, kilkakrotnie ranny i kilkakrotnie odznaczony za waleczność.

Towarzyszy mu dwóch adiutantów, również byłych oficerów. — Dr. Salę zajmuje odrazu miejsce za stołem prezydyjnym, zgromadzeni powstają na znak uszanowania, ale doktor daje znak jedną ręką i wszyscy zajmują miejsca. — Gdy na sali uciszyło się, zaczął dr. Salę przemawiać:

— Zebraliśmy się tutaj — mówił między innymi — a widzę, że nie braknie tu ze zwolanych nikogo, aby powiedzieć wam jasno, dobitnie i wyraźnie, co o was myślimy. Nie możemy zezwolić, a zrozumcie mnie dobrze, aby w Alessandrii popełniano nadal kradzieże i inne przestępstwa. I tak być musi. Znać nas chyba już dobrze i wiecie, że jeżeli chcemy cokolwiek przeprowadzić, to nie pytamy absolutnie o środki. Nie lekamy się ani waszych sztyletów, ani waszych rewolwerów, a ponieważ jesteśmy silniejsi, przeto zwycięstwo nasze jest pewne. Jeżeli natomiast chcecie z nami pokoi i zgody, to możemy nad tem spokojnie podyskutować. Nie odwołuję się ani do uczuć waszych, ani do ambicji. Byłoby to wobec was zupełnie stracone słowo. Chcę natomiast pomówić z wami w naszym własnym interesie. Dotąd byliście kradzieżami w Alessandrii praktycznie tolerowane. Od dnia dzisiejszego z woli faszystów po faszystowskiemu będą one zakazane. Kradzież nie potrzeba i nie należy — można i powinno się żyć z uczciwej pracy. Przyjdźcie wam z pomocą. Postaramy się o stanowiska i zajęcia dla tych, którzy nie mają pracy, przedstawimy i polecimy im, dając przytem wszelkie gwarancje. Pracodawcy będą wiecie, że nowi ich pracownicy odbywali kary więzienne za różne przestępstwa, ale będą również wiedzieli, że po wyjściu z więzienia zobowiązali się wobec faszystów solennie i uroczysto, iż już kradzież nie będą. Ktokolwiek z was zawiedzie, ktokolwiek popadnie w dawniejszy nałóg nie będzie miał do czynienia ze sądami, ani z kodeksem i prawem, nie będzie go oczekiwala kara więzenna, lecz kara faszystów, po której będzie wysłany do szpitala do wyleczenia się z ran, albo też nawet wprost na cmentarz.

W podobnym tonie przemawiał dr. Salę przeszło godzinę. Słuchacze byli początkowo przerażeni, ale śledzili nie mniej przeto uważnie dalsze przemówienie, a gdy skończył, dali mu w nagrodę gorące oklaski i brawa. Były to, być może, oklaski i brawa konwencjonalne, lek, czy machajelowskiego wybiegu, ale były one bądź co bądź bardzo znamienne.

PRZEMAWIAJĄ DELIKWENCI.

Po przewodniczącym faszystów zabrał głos jeden z obecnych.

— Jestem bez pracy — mówił — nie mam z czego żyć. Dajcie mi jakiegokolwiek stanowisko, a będę żył uczciwie.

— I ja także... i ja także — wołało ze wszech stron.

Dr. Salę zaczął wypytywać każdego o zdolności, o zawód, o dawniejszą pracę. Jeden z adiutantów, porucznik Bologna, zapisuje wszystko i notuje skrzętnie wszystkie podane szczegóły.

— Mnie potrzeba pracy natychmiast — odzywa się jakiś starszy już obrosnięty mężczyzna, ubrany w łachmany, dobre może na sierpień, ale nie na porę zimową. Wyszedłem wczoraj dopiero z więzienia, nie mam ani jednego solda w kieszeni, nie mam domu ani krewnych. Nie jadłem od 24 godzin i nie wiem, gdzie mam spędzić dzisiejszą noc. Cóż mi pozostaje? Krótka narada, poczem ów mężczyzna otrzymuje bilet do jakiegoś przytulku i bony na kilka obiadów. — Niech pan zajdzie do naszej centrali, to zaopatrzymy pana we

wszystko! Uśmiecha się, dziękuje i odchodzi zadowolony.

Ktoś ze zgromadzonych protestuje, ponieważ zabrał się już do uczciwej pracy i nie chce figurować nadal na liście delikwentów... ktoś inny żąda tylko lekkiej pracy, ponieważ jest chorowity i cierpiący... Inny wreszcie domaga się, aby nie identyfikowano go ze złodziejami. Siedział on naprawdę 18 lat w więzieniu, ale siedział za zabójstwo i za usiłowanie popełnienia morderstwa.

— Jestem człowiekiem porządnym, nikogo w życiu jeszcze nie okradłem — woła.

Nagle prosi jakiś zaproszony gość o głos i z miną pełną wyrzutów, zapytuje:

— A paskarze, a pracodawcy okradający robotnika, czyż ci nie mają być karni?

— Przyjdzie i na nich niezadługo kolej — odpowiada na to rezolutnie dr. Salę.

— Bene, bene, sono contento, jestem zadowolony — mówi na to pytający i rozpoczyna nerwowo chodzić po sali według zwyczajów nabytego w więzieniu.

Po wypowiedzeniu się zebranych zabiera ponownie głos dr. Salę i, obznajmia wszystkim, że utworzona została specjalna straż mająca czuwać nad przeprowadzeniem powyższych uchwał. W czasie tym nie będzie wolno żadnemu z obecnych, pod żadnym pozorem i żadnym pretekstem, pokazywać się na ulicy aż do chwili wydania innego nowego rozporządzenia. — Faszysci wydają do mieszkańców miasta odezwę zawiadamiającą, że mogą teraz zostawić drzwi otwarte i że nie potrzebują zapuszczać żaluzji na okna wystawne, ponieważ zapisani na liście delikwencji odpowiadają będą osobście za każdą popełnioną kradzież. A zatem żarty na stronę... Ostatnia przestroga i zawiązanie do pracy.

Dziś już rozpoczęto umieszczanie nowych pracowników: czterech młodzieńców zaledwie dwudziestoletnich zgłosiło się do pilnowania lasów za miesięczną płacą 300 lirów, za ubranie i życie. Są bardzo uszczęśliwieni i niejednemu im zazdrości nowego zawodu. Sześciu zapisano na stanowiska wysocy poufne: mają być stróżami w jakimś wielkim banku prywatnym. Jak na zodiak — pardon, jak na egzodzie, to wcale nieźle. Przysięgają uroczysto, że można im zupełnie zaufać i gotowi są ponieść wszelkie kary, jeżeli okaże się, że nadużyli danego im zaufania.

PIERWSZA NAUCZKA.

Pierwszą naukę dali faszysci złodziejom przed kilku dniami. — Dwaj ochotnicy utworzonej straży, czuwającej po nocach, ubrani po cywilnemu, aby nie zwracać uwagi, zauważywszy dwóch podejrzanych mężczyzn, zaczęli ich śledzić i zdołali pochwycić in flagranti na kradzieży.

Stosownie do przyrzeczenia, danego podczas kongresu, obito ich niemilosłownie i prawie aż do utraty zmysłów, poczem odstawiono ich na kurację do szpitala i do wygojenia ran, skąd odstawieni zostają wprost do więzienia.

Nie byli to jednak, jak się później okazało, złodzieje miejscowi. Jeden z nich, niejaki Cezas Sani, pochodzi z Asti, drugi, Antoni Furbini, jest stałym mieszkańcem Cornigliano, w Ligurii. Przyznali oni pod ciosami faszystów, że są zawodowymi złodziejami kieszonekowymi i że popełnili tego samego dnia dwie inne kradzieże. Zdobyli ich, dwa portfele, mieli jeszcze przy sobie. Przysięgli oni, że po odbyciu kary nie pokażą się już nigdy w życiu w Alessandrii. Sądzę, a nawet jestem tego pewna, że przyrzeczenia dotrzymają...

Janina Adamska.

Ruch niepodległościowy w Indjach.

LONDYN, 29-go grudnia (Pat). Biuro Reutersa donosi z Gajy (Indje), że hinduski kongres narodowy zakończył swe prace. Przyjęte rezolucje wyrażają Ghandiemu i wszystkim przywódcom nacjonalistycznym, znajdującym się obecnie w więzieniu, życzenia. Ponadto rezolucje wyrażają uznanie Kematowi baszy.

Taryfa polska na Śląsku.

WARSZAWA, 29 grudnia. (AW) W związku z wypowiedzeniem traktatu walutowego na Górnym Śląsku projektowana tam jest ostateczna unifikacja w urzędach pocztowych i telegraficznych.

Niezależnie od tego w najbliższym czasie należy spodziewać się zmian w obecnie obowiązującej na Górnym Śląsku niemieckiej ustawie pocztowej.

WARSZAWA, 29 grudnia. (AW)

Po urzędowym ogłoszeniu wypowiedzenia traktatu walutowego na Śląsku w pocztowych urzędach tamtejszych zostanie wprowadzona taryfa polska, przyczem projektowane jest podwyższenie stawek przekazowych w obrocie wewnętrznym wraz z resztą Polski.

Plany Mussoliniego.

WIEDEŃ, 29 grudnia. (A. W.). — „Neue Freie Presse” donosi z Rzymu, że Mussolini w porozumieniu z ministrem wojny postanowił przedłużyć czynną służbę nowego rocznika popisowego do 18 miesięcy.

W ministerswie oświaty projektowane są ważne reformy szkolne. Nauka religii ma być wprowadzona wszędzie i ma tworzyć podstawę nauki w szkołach publicznych. Minister oświaty oświadczył:

„Kościół musi się stać duszą państwa”.

Wywóz złota z Ameryki.

BERLIN, 29 grudnia (A. W.). Według nowojorskich informacji, do pism niemieckich zakomunikowano, że na wtorkowym posiedzeniu amerykańskiego gabinetu dominiowało się znielenie w najbliższym czasie zakazu wywozu złota do Europy.

Na tem posiedzeniu obradowano nad ewentualnymi skutkami podwyższenia amerykańskich taryf celnych.

NOWY JORK, 29 grudnia (AW). W kołach amerykańskich panuje przekonanie, że Ameryka zezwoli na wywóz złota. Najprawdopodobniej przejdzie ono do tych państw, których waluty notowane są w Londynie ponad parę,

a w Nowym Jorku al parę, albo blisko parę.

BERLIN, 29 grudnia (A. W.). „Times” donosi z Nowego Jorku, że amerykański sekretarz handlu Hoover wyraził przekonanie, że przeważna część długów międzysojuszniczych może być obecnie zwrócona.

NOWY JORK, 29 grudnia (AW). Mimo wysokich stawek amerykańskich taryf celnych przywóz do Ameryki w krótkim czasie zrównał się z wywozem.

Zdaniem Hoovera, rozwój ten trwać będzie dalej, a w najbliższej przyszłości przewidywany jest skutkiem tego odpływ rezerw złota do państw europejskich.

Ruch w porcie smyrneńskim.

KONSTANTYNOPOL, 29 grudnia (Pat). Przedstawiciele angielskiego zgromadzenia narodowego wręczyli komisji aljanckiej notę w sprawie uregulowania ruchu okrętów wojennych i transportowych w porcie smyrneńskim, przekształconym na port wojenny.

W nocy tej rząd turecki zgadza się, aby okręty greckie udały się do portów Morza Czarnego celem przewiezienia uchodźców do Grecji, jednak pod warunkiem, że okręty te nie wyleżą flagi greckiej i że towarzyść im będą torpedowce amerykańskie.

X zjazd sowietów.

MOSKWA, 28 grudnia (Pat) — Polradjo. Dziesiąty wszechrosyjski zjazd sowietów jednogłośnie zaakceptował przedłożone mu sprawozdanie rządowe.

Zjazd opowiedział się za redukcją emisji banknotów aż do całkowitego zaprzestania ich druku. Dla umożliwienia tego koniecznym jest podniesienie podatków i przeprowadzenie stabilizacji waluty rosyjskiej. Między innymi zjazd zaakceptował również program ekonomiczny, przedstawiony mu przez prezesa rady ekonomicznej narodowej, Bogdanowa, który wykazuje, że najlepszym środkiem dla zaradzenia trudności finansowych jest rozwój sił produkcyjnych kraju.

W swoim sprawozdaniu o stanie przemysłu rosyjskiego Bogdanow podkreśla, że nowa polityka ekonomiczna nie jest bynajmniej przypadkowym epizodem, lecz przeciwnie, stanowi obliczoną na długi okres organizację gospodarki narodowej. Ostatecznym wnioskiem, do którego dochodzi Bogdanow, jest ten, że unarodowiony przemysł rosyjski rząd w dalszym ciągu zachowuje w swoich rękach i zachowa go również w przyszłości. Zjazd zaakceptował również wy-

sunięta przez Bogdanowa rezolucję, że wobec doświadczeń nowej polityki ekonomicznej, Rosja sowiecka będzie miała obecnie możliwość postawić kapitałom zagranicznym warunki bardziej dla niej korzystne. Przedstawiciel Baku, omawiając sprawę przemysłu naftowego, wyraził nadzieję, że wobec tego, iż sprawa udziału kapitałów zagranicznych zeszła na dalszy plan, Rosja potrafi przy pomocy własnych sił narodowych spowodować rozwój przemysłu naftowego. Bardzo korzystne wrażenie wywołała na zjeździe mowa komisarza finansów Sokolnikowa, który wykazał znaczne polepszenie się sytuacji finansowej Rosji sowieckiej. Sokolnikow oświadczył, że zdołano już osiągnąć cały szereg ważnych celów, jak np. redukcję personelu w aparacie rządowym, przejście w przemysle do systemu opartego na zasadach handlowych i wyodrębnienie dochodów fakalnych od dochodów budżetu państwowego, ustalenie zasad podatkowych i t. d. i t. d. Mówca wskazał też podatki wzrosły w ciągu ubiegłego roku do 30-której wysokości, niezbędne jednak jest dalsze i bardzo wydajne ich podniesienie.

Stulecie Pasteura.

BORDEAUX, 27 grudnia. (Pot). Instytut Pasteura święcił dziś stuletnią rocznicę swego znakomitego fundatora. Na uroczystości, która odbyła się wśród grona dawnych uczniów, profesorów i uczonych instytutu, obecny był prezydent Millerand.

W imieniu akademii francuskiej oddał hołd pamięci Pasteura członek akademii Rene Douha, w imieniu akademii umiejętności przemawiał la Croix, w imieniu aka-

demii medycznej prof. Achard, poczem uczcili pamięć Pasteura prezesi szeregu towarzystw naukowych.

Zebrani udali się następnie do podziemi, w których złożone są zwłoki Pasteura i oddali hołd cieniom zmarłego, poczem zwiedzili pokój, zamieszkiwany dawniej przez Pasteura, a gdzie obecnie utworzone zostało muzeum pasteurowskie.

TELJETON.

SWIĘTA.

—o—

Rada ministrów ogłosiła listę dni świątecznych, czczonych u nas przez zawieszenie pracy.

Liczba świąt tych jest dość po-
kazna.

Przedewszystkiem 17 dni ur-
czystych. Następnie 52 niedziele.
Potem 6 dni świąt „tradycyjnych
i obyczajowych”. Razem 75 dni.
Jeżeli dodamy do tego 52 soboty,
w których praca przerywana jest
w połowie dnia, i obliczymy so-
boty te jako 26 jednostek, otrzy-
mamy 101 dni nieroboczych. Do
tego dodać należy przynajmniej 10
dni, w których odbywają się ob-
chody, święta sztabarowe, strej-
ki powszechne, hamujące codzien-
ne życie, wreszcie jakieś wybory
i t. d., otrzymamy 111 dni niero-
boczych w roku.

Dodajmy do tego około 30 dni
świąt żydowskich, podczas któ-
rych około 30 proc. ludności Pol-
ski nie pracuje, i przyjmijmy je
za 10 jednostek.

Razem otrzymamy 121 dni w
roku, podczas których o pracy
niema mowy.

W pozostałe dni, a jest ich 244
z 365, to znaczy tylko dwie trze-
cie — pracujemy.

Ale jak pracują nasze urzędy z
manicurowanymi panienkami i re-
ferentami, zaplajającymi herbatkę,
jak pracują nasze fabryki z nie-
skończonymi przerwami wieco-
wami, jak pracują nasze koleje,
które od powstania niepodległej
Polski nie przybyły jeszcze ani
o punktualność?

Lepiej „nie mówmy o tego fak-
tu” — jak powiedział anegdota-
czny bankier Kaftal.

Kame-Leon.

CO DZIEŃ NIESIE?

GRUDZIEŃ

29

OZWARTEK

Dziś: Tomasza B.
Jutro: Eugenjusza B.
Wschód s. o g. 6.45.
Zachód s. o g. 2.32
Wschód ks. 12.56 pp.
Zachód o g. 2.27 r.
Długość dnia g. 7.47.
Przybyło dnia g. 0.02.

Niczem się nie przejmuj,
Bądź zawsze w humorze,
Pomnij, że choć źle jest
Mogłoby być gorzej.

Kiedy złamiesz nogę
W jakimś punkcie globu,
Dziękuj za to Stwórcy,
Żeś nie złamał obu.

Choć żona cię zgębi
Na wszystkie fasony,
Rad bądź, żeś nie turek —
Miałbyś cztery żony.

Giesz się, że magistrat
Podroził tramwaje,
Bo ci dezynfekcję
Za pół ceny daje,

Ans.

Nominacje.

P. Mieczysław Lewandowski zo-
stał mianowany attache poselstwa
polskiego w Bukareszcie.

P. dr. Br. Ossoliński został mia-
nowany wicekonsulem i kierow-
nikiem konsulatu w Kiszyniowie.

P. Jan Tomaszewski został mia-
nowany wicekonsulem i kierow-
nikiem konsulatu w poselstwie w
Budapeszcie.

Koło prawników S. U. W.

Na walnem zebraniu koła pra-
wników S. U. W. z dnia 7 grud-
nia został wybrany zarząd w skła-
dzie następującym: Feliks Godzie-
jewski (prezes), Witold Chwale-
wik i Zbigniew Stypulkowski (wi-
ce-prezesi), Janusz Olchowicz (se-
kretarz), Mieczysław Przyjemski
(syndyk), Antoni Zukowski (skar-
nik), Zofia Rosmanówna, Henryk
Zabłocki, Władysław Wolski, Je-
rzysz Czarkowski, Stefan Tur.

Sprawozdanie komitetu wielkiego
tygodnia wileńskiego.

Komitet tygodnia wileńskiego
nadesłał nam sprawozdanie ze
swej działalności, z którego dowi-

Zniesienie rosyjskich miar i wag.

Zostało ogłoszone rozporządze-
nie które wchodzi w życie z dniem
1-go stycznia 1923 r. w sprawie
stosowania rosyjskich miar
i wag.

Jest to rozporządzenie wyko-
nawcze do dekretu o miarach z dnia
8 lutego 1919 r.

dujemy się, że komitet zebrał w
Warszawie na swe cele 2.582.079
mk., na prowincji 9.700.378 mk.,
razem 22.282.457 mk., co wraz z
sumą 275.755 mk., uzyskaną jako
dochód z balu i procenty bankowe
stanowi 22.558.212 mk. Wydatki
komitetu wyniosły ogółem 22 milj.
557.181 mk. 32 fen.

Saldo w sumie 1.030 mk. 66 fen.
złożono w P. K. O. na koncie nr.
3355 i zostało przekazane wraz z
odsetkami bankowymi w ogólnej
sumie mk. 22.919, zjednoczeniu pol-
skich stowarzyszeń w dniu 13 b.m.
za pokwitowaniem nr. 125.

Podwyższenie taryfy kolejowej.

Taryfa osobowa na kolejach bę-
dzie od Nowego Roku podwyż-
szona o 50 proc., towarowa zaś o
110 proc.

Zmiana nastąpi teoretycznie o
godz. 24 z dnia 31 grudnia na 1-y
stycznia, praktycznie natomiast
zależeć będzie od terminu rozpo-
częcia podróży. Ponieważ poprze-
dnie zmiany taryf wywoływały
pewne nieporozumienia co dości-
łego terminu, więc władze kolej-
owe wyjaśniły obecnie, że cena bi-
letu zależy od daty biletu.

Kiedy urzędy są nieczynne.

Prezydium rady ministrów za-
wiadomiło urzędy państwowe i
kancelarię sejmową o wykazie dni
świątecznych, które obowiązują
we wszystkich urzędach państwo-
wych.

Dotyczy to wszystkich niedziel
w roku. Nowego Roku 1.I, Trzech
Króli 6.I, Oczyszczenie Matki Bos-
kiej 2.II, Zwiastowanie Matki Bos-
kiej 25.III, Rocznicy Konstytucji
3.V, Apostołów Piotra i Pawła
29.VI, Wniebowstąpienie Matki B.
15.VIII, Narodzenie Matki Boskiej
8.IX, Wszystkich Świętych 1.XI,
Niepokalanego Poczęcia Matki B.
8.XII, Boże Narodzenie 25.XII, św.
Szczepana 26.XII, drugi dzień
Wielkiej Nocy, drugi dzień Zieło-
nych Świąt i Wniebowstąpienie
Pańskie.

Betleem w teatrze minjatur.

Miła niespodzianka dla Łodzi
będą niewątpliwie przedstawienia
artystycznych marionetek w sali
filharmonji w sobotę, dnia 30 b.m.
o godz. 3 po poł. i 7 wiecz.

Barwne dekoracje, stylowe ko-
stiumy i ciekawa gra automatów
daje zupełne złudzenie prawdziw.
sceny i rzeczywistych aktorów,
pozostawiając miłe, estetyczne
wrażenie.

„Rzeczpospolita akademicka” w r. 1921-22.

W najbliższym czasie ukaże się
pod tym tytułem jednodniówka, o-
brazująca działalność wyższych uc-
zelni i całokształt życia młodzie-
ży akademickiej w Polsce. Wszy-
stkie stowarzyszenia akademickie
są proszone o nadesłanie do re-
dakcji materiałów charakteryzują-
cych działalność tych stowarzy-
szeń w ubiegłym roku akadem.
kim. Adres redakcji: Warszawa,
Kopernika 41.

„Arbeiter Zeitung” odebrano de-
bit.

Organowi austriackich socjalis-
tów niezależnych (grupa 2 i pół dr.
Bauera i Adlera), wychodzącemu
w Wiedniu p. t. „Arbeiter Zeitung”
odebrano debity pocztowy w Pol-
sce.

Odświeżane wędliny.

Masarzy przygotowali na świę-
ta wielkie zapasy różnych wędlin
iniesiw, a ponieważ publiczność
wstrzymywała się od zakupów,
wędliny pozostały niesprzedane.
Obecnie masarze odświeżają swe
zapasy, wobec czego w wielu skle-
pach wędliny są nie świeże.

Załoba w policji.

Komendant policji warszawskiej
wydał rozporządzenie przedłużają-

Dekret ten zabrania stoso-
wania w obrocie publicznym
funtów i funtów rosyjskiego, po-
czynając od 1 stycznia 1924 r.

Zaś w r. 1923 narzędzia miernicze
wyworowane w funtach lub funtach
powinny być zastąpione przez narzęd-
zia miernicze systemu metrycznego

ce noszenie załoby przez funkcyj-
narjuszy policji po pierwszym pre-
zydencie Rzplitej do dnia 30 grud-
nia 1922 r. włącznie.

Wymuszenie czy żart?

Zamieszkały na Placu Wolno-
ści nr. 10 niejaki Henuch Zychliń-
ski zameldował policji, iż w ciągu
trzech dni z rzędu napastowany
jest przez pięciu nieznanych mu
żydków. Pierwszym razem żądano
od niego wypłacenia 16,000 mk.,
grożąc w razie niewydania żądanej
gotówki, śmiercią.

Drugim razem Z. wręczył im
żadaną sumę.

Wczoraj znów ci sami przybyli
do niego, lecz nic nie wskórali.
Napastowany nie wie, czy przyby-
sze byli uzbrojeni. Czy w danym
wypadku miał miejsce napad, czy
też niesmaczny żart, wykaże nie-
bawem śledztwo, prowadzone przez
urząd śledczy.

Zagadkowy zgon.

Dziś przy zbiegu ulic Rzgow-
skiej i Karpią niejaka Józefa Wło-
darczyk stracił przytomność. Do-
wiedziawszy się o powyższem ro-
dzina W. zabrała ją do mieszkania
przy ul. Kopernika nr. 10, gdzie
po upływie pewnego czasu, nie
wróciwszy do przytomności, wy-
zionęła ducha.

Otrucie przez nieostrożność.

Wczoraj wieczorem przy ul.
Nowokrótkiej nr. 9 Stefania Ham-
czyk, lat 23, przez nieostrożność
napila się esencji octowej.

Zawezwany lekarz Pogotowia,
po udzieleniu nieszcześliwej pierw-
szej pomocy, odwiózł ją do szpi-
tala Poznańskich przy ul. Targo-
wej.

Pobicie.

Franciszek Urbaniak N.-Kątna 2
zameldował, że nieznany mu
osobnik pobił jego żonę, gdy wy-
chodziła do pracy z fabryki do
domu.

Z mieszkania Katarzyny Feli-
siak (Sienkiewicza 14) skradziono
rzeczy za 133.000 mk.

Józefowi Kubieli, Piotrkowska
130, skradziono rzeczy na 220000
marek.

Stefan. Makowskiemu (Rzgow-
ska 27) skradziono płaszcz za
100.000 mk.

Znaczna kradzież.

Wczoraj wieczorem zgłosił się
do policji Michał Jelen, zamiesz-
kały przy ul. Południowej nr. 23 i
zameldował, iż nieznani sprawcy
za pomocą oderwania kłódki, skra-
dli mu różnych rzeczy i garderoby
za kilka milionów marek.

Kradzież inwentarza.

Nocy ubiegłej przed godziną 24
mieszkańcowi wsi Karolew, gm.
Nakielnica, pow. łódzkiego, Stani-
sławowi Wawryniakowi niezna-
ni złościny za pomocą otwarcia
drzwi skradli 2 krowy wartości
około pół miliona marek.

—oo—

Reorganizacja policji.

—o—

Z polecenia ministerstwa spraw
wewnętrznych departament bez-
pieczeństwa publicznego opraco-
wał projekt reorganizacji komendy
główniej policji państwowej.

Projekt ten określa jasno sto-
sunek komendy głównej do de-
partamentu bezpieczeństwa, gdyż
do tego czasu stosunek ten nie
był ściśle określony.

Według tego projektu wszelkie
zlecenia ministrów spraw wewnętr-
znych komenda główna otrzymywać
będzie za pośrednictwem departa-
mentu bezpieczeństwa jako organu
odpowiedzialnego za bezpieczeń-
stwo i spokój w państwie. Reor-
ganizacja ma być dokonana zgod-
nie z art. 6 ustawy o policji pań-
stwowej.

CASINO

Wkrótce!

Od kobiety
do kobiety!...

Oto tragedia

Każdego

mężczyzny

i Każdej...

Kobiety!...

Józef

WĘGRZYN

jako Jan Moreau,
artysta filmowy.

Celly Popiel

jako Mary Borecka.

Helena Gromnicka

jako Halina Wirska.

Józef Kotarbiński

jako Ksawery Okierski.

Kobiety-anioly!...

Kobiety-szatany!...

Kobiety-boginie!...

Kobiety-wampiry!...

Najwięksi zdobywcy (Auku-
jusz), najgenialniejsi poeci
(Puszkina), najwybitniejsi myśli-
ciele i organizatorzy (Lassale)—
przez was marnie zginęli!...

W grobowcach faraonów.



1) Przewiezienie odnalezionych pamiątek do Europy. 2) Córka Akhenetasa, żona i szwagierka następcy jego Tutankhamena. 3) Głowa tej księżniczki z innej perspektywy. 4) Fotel (z 1700 przed Nar. Chr.) przypominający meble w stylu empire. 5) Pojazd, znaleziony podczas poprzednich poszukiwań.

Angielscy uczeni odnaleźli niedawno wspaniały grobowiec króla Tutankhamena z 18 dynastji, położony w tak zw. dolinie królów obok Luksoru. Komnaty grobowca zawierają nieobliczone skarby artystyczne i naukowe a poza to posiadają olbrzymią wartość materialną.

Grobowiec ten, pochodzący z epoki Amenhotepa IV epoki kulturalnie bardzo wysoko stojącej, zawiera liczne napisy hieroglificzne rzucające światło na prawodawstwo egipskie, które dla prawodawstwa starożytności było od niepamiętnych czasów podstawą i wzorem. Przenikamy więc coraz głębiej w ten dla nas dotychczas tak niedostępny świat i poznajemy prawa, wedle których się rządził.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebrawaniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz nieco mocniejsza. — Kursy zwykłe, ale bez większych zmian. W dziedzinie papierów dywidendowych nastroj spokojny. Kursy bez zmian.

Gotówka.
Dolary Stan. Zjedn. 17950—17875
Franki franc. 1295.
Marka niem. 2.49—2.55
Czeki i wpłaty.
Belgia 1196.
Berlin 2.42—2.46.
Gdańsk 2.44—2.46.
Holandia 7100
Londyn 8515—85000
Nowy Jork 17850—17925
Drobne dolary 17890—17710

Paryż 1570—1502.
Szwajcaria 5422.50
Wiedeń 2600
Praga 557.50
Listy zastawne.
Milionówka 1725—1670
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za rubli 2875.
5 procen. obl. m. Warszawy 570
Akcje.
Bank Dyskontowy 20000
Bank Handlowy 5250
Bank dla handlu i przem. 1800.
Bank kred. warsz. 16000
Bank tow. współ. 2400.
Bank zachodni 5000
Bank przem. i wiojskich 8425
Zw. sp. zarobk. 980
Bank zj. z. polsk. 7350
Częstocice 490000
Furley 5100
Cukier 470000

Drzewo 6025
Węgiel 96100
Zielinski 15600
Starachowice 57250
Laz 27000
Cegielski 47000
Liljon 84000
Pocisk 6000
Ostrowiec 74500
Karasiński 9575
Rudzi 31000
Parowoz 8600
Zyrardów 1200000
Borkowski 9700
Jablkowski 8500
Zegluga 3150
Nafita 4200
Nobel 16400
Haberbusch 146000
Wildt 11500

Cedola giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, dnia 29 grudnia.
Dolary St. Zjednoczonych (gotówka) w plac. 179.0, w żąd. 17.925, w tr. 1790
Dolary St. Zjedn. (czeki) w plac. 17890, w żąd. 17900, w tranz.
Franki belgijskie (czeki) w plac. 1190, w żąd. 1200, w tranz. —
Franki franc. (gotówka) w plac. 1285, w żądaniu 1290.
Franki francuskie (czeki) w plac. 1295, w żąd. 1305, w tranz. —
Franki szwajc. (czeki) w plac. 3425, w żąd. 3430, w tranz. —
Funtów ang. (czeki) w plac. 85.000, w żąd. 85.200, w tranz.
Korony austr. (czeki) w plac. 0.25 i pół w żąd. 0.4.
Korony czeskie (czeki) w plac. 555 w żąd. 560, w tranz. —
Marki niem. (got.) w plac. 2.50, w żąd. 2.60, w tranz.
Marki niemieckie (czeki) w plac. 2.45, w żąd. 2.50, w tranz. 2.47 i pół
Milionówka w plac. — w żąd. 1700.

Kurs marki polskiej.

ZURYCH, 28 grudnia. — Marka polska 0.03.
GENEWA, 28 grudnia. Marka polska 0.0275
PARYZ, 28 grudnia. — Marka polska 0.07.
LONDYN, 28 grudnia. — Marka polska — 85.00 (czek) 80.000 (gotówka).
AMSTERDAM, 28 grudnia. — Marka polska 0.015.
NOWY JORK, 28 grudnia. — Marka polska 0.0056.
PRAGA, 28 grudnia. — Warszawa 0.19—0.24.

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i w Berlinie

GDANSK, 29 grudnia. — (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Dolary 7400—7450
Marka polska 40.50.
Warszawa 41.00.
Tendencja spokojna.
BERLIN, 29 grudnia. — (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Marka pol. 41.70.
Warszawa 41.00.
Nowy Jork 7.55.
Tendencja spokojna.

Ceny złota.

Polska krajowa kasa pożyczkowa płaćla w dniu 28 grudnia za monety złote następujące ceny: ruble 8538, marki niem. 5899, korony austr. 3290,

Taniec u szczepów pierwotnych.

Najbliższy powód bywa dla człowieka pierwotnego powodem uroczystości czyli święta. Ludy takie wyrażają radość swą gwałtownymi ruchami rąk, nóg i całego ciała. Gdy ruchy takie nabierają rytmu — zwiemy je tańcem.

Nasz dzisiejszy taniec, gdy tańczą dwie osoby różnej płci, jest dopiero od niedawna znanym. Ludy niecywilizowane tańczą albo solo, albo też w szeregu, przyczem mężczyźni i kobiety tworzą oddzielne grupy.

Gdy obecnie kobiety stanowią lwia część pobożnych i modlących się w świątyniach tłumów, dawniej na początkach chrześcijaństwa i u ludów pierwotnych do świątyni i przed oblicze bóstwa dopuszczani byli tylko mężczyźni.

Już w czasach przedhistorycznych bogowie byli zawsze istotami płci męskiej, praojcami i czcicielami ich byli wyłącznie mężczyźni.

Nabożeństwo było wtedy tańcem i przyjemnością dla pobożnych i bogów.

Taniec i zabawa u ludów pierwotnych łączyła się zawsze ze śpiewem i muzyką — struny głosowe poruszane są w tym samym takcie, jak całe ciało. W ten sposób powstała poezja ruchów ciała ludzkiego, która z nieskoordynowanych i nierytmicznych ruchów uczyniła harmonijne i pełne wdzięku tańce.

Stosownie do okoliczności u ludów dzikich tańczyły dziewczęta i młodzieńcy lub kobiety i mężczyźni.

Nietancerze tworzą zwykle chór i orkiestrę i wykrzyknikami lub oklaskami pobudzają tańczących do szybszego tempa.

Okazja do takiej uroczystości bywa zazwyczaj każda pomyślniejsza wyprawa, jak połowienie lub połów ryb, lub też obfite zbior, czy też powrót z podróży.

Ponieważ w uroczystościach tych biorą także udział bogowie, więc nie tylko uczta, ale i tańce są do pewnego stopnia ofiarą i nabożeństwem.

Tańce te były świętością do tego stopnia, że gdy któryś z tańczących potykał się lub padał na ziemię — towarzysze zabijali go. Po szczęśliwie ukończonej woj-

nie odbywają się zazwyczaj tańce zwycięskie, które nie tylko wyrażają radość i wdzięczność dla bóstwa, ale mają także na celu straszenie wroga. Dlatego twarze tańczących są pomalowane w najbardziej odstraszaące desenie i figury i tańczący wpadają w zapal, który wraz z przeraźliwym wyciem stanowi zazwyczaj najgroźniejszy okres wojny.

Niektóre tańce wymagają specjalnych kostiumów. Do takich tańców należą tańce w maskach, tańce z mieczami, z rzucaniem noży, oszczepów i tarcz.

By osiągnąć możliwie wysoki stopień ekstazy szamani i czarodzieje tańczą do utraty przytomności i piją w tym celu nabożeństwom upajające napoje. Tańce takie mają często na celu uzdrowienie lub wypędzenie złego z chorego. To samo mają na celu derwisze, gdy kreca się godzinami dookoła swej osi. Szczepny pierwotnie starają się także prześlagać bóstwom wprawy pomocy tańców. Stojąca na bardzo niskim poziomie sekta weddak, która wierzy tylko w złe duchy, posiada w tym celu wynajętych tancerzy, dla których tańce takie stały się zawodem. Tancerki i artyści świątyni indyjskich są pozostałościami z owych czasów, gdy plemiona i świątynie wynajmowały tancerzy.

Ludy dzikie są pewnie, że dusza opuszczająca ciało ludzkie jest z tego powodu zmartwiona i dlatego na pogrzebach tańce mają służyć do rozweselenia jej.

Zwyczaj ten przeszedł i do ludów Europy i w średnich wiekach tańczono jeszcze na cześć duszy zmarłego. Wnosząc z obrazów na ścianach grobowców egipskich egipcyscy nieboszczycy także bardzo lubili tańce.

Rzymianie posiadali specjalne kolegium łaplańskie, które podczas uroczystości na cześć boga Marsa wykonywało tańce. W średnich wiekach znane były procesje taneczne i skaczące. Dzisiejsze procesje są to również szczątki owych zamierzonych czasów, gdy pierwotni nasi przodkowie zaczęli wykazywać pierwsze ślady kultury i stworzyli swe pierwsze obrządku religijne.

B. S.

Pokój

z oddzieln. wejściem, z umeblowaniem lub bez poszukiwany dla poważnego rezydentanta. Cena obojętna. Oferty: Al. Kościński 93 m. 4. 863—2

Powozy

karetki, bryczki, landa, rolgi towary, bryki, wozy sprzedam. Kl. Inskiego 28 41—3

Bawelna.

BREMA, 28-go grudnia. Cena w markach niemieckich za 1 kg. Bawelna amerykańska o godz. 1-ej 4979.

K. KUECHLER.

Tygrys.

Gdy po skończonym obiedzie przyszedł do gabinetu gospodarza i przy kieliszku likieru i doświadczył cygarze rozprawialiśmy o polityce, moją uwagę zwróciła wspaniała skóra tygrysa, rozpostarta na przeciwległej ścianie.

Gdy zwróciłem się w stronę gospodarza spostrzegłem, że oczy jego spoczywają z dziwnym wyrazem na futrze tygrysiem.

Nie czekając na moje zapytanie rzekł ze smutnym uśmiechem:

— Tak, panie, to ja sam szczęśliwie strzałąm położyłem tego tygrysa.

Oparł swą posiwiałą skroń na dłoń i ciągnął: — Jako zupełnie młody chłopak dostałem się do Indji. Gdy mieszkalem w Delhi liczyłem zaledwie 25 lat. Dom, w którym mieszkalem graniczył z ogrodami potężnego indyjskiego księcia. W pałacu jego mieszkała córka, młoda piękna szesnastoletnia istota — wdowa po jakimś maharadzi z prowincji. Gdy mąż jej zakończył życie wdowa oczywiście miała być wraz z nim spaloną na stosie. Ale lzy jej i piękność wzruszyły króla i lud

i postanowiono puścić ją wolno. Wielki Buddha przez usta kapłana nakazał jej jednak, by strzegła serca swego, by nie podniosła oczu na żadnego m. człowieka, gdyż grozi jej kara śmierci przez spalanie.

Wdowa schyliła głowę i odeszła. W sercu jej zamieszkał żal, a tęsknota za szczęściem i miłością zakłócała spokój. Mężczyźni Delhi starali się pochwycić jej spojrzenie, a kobiety wylewały lzy nad jej losem. Oczy jej patrzyły w ziemię, a serce ścisnęło się z obawy — strach przed stołem mroził krew w jej żyłach. By uniknąć pokusy zamknęła się w swej wdowiej komnacie w domu ojca i widywała tylko swą starą wychowawczynię i swe służebne.

Po chwilowej przerwie gospodarz nasz ciągnął dalej: — Była cudnie piękna i indusi nazywali ją „joghi”. Jednego dnia zobaczyłem z tarasu swego domu, jak młoda wdowa wracała z palmowych ogrodów swego ojca. Biała była i biała nosiła szatę, a w kruszku jej spiotach palił się szkarłatny kwiat oleandru. Zaś przy boku jej prowadzony na srebrnym łanuchu kroczył wspaniały bengalski tygrys, a ślepią jego jarzyły się, jak dwa płomienie. Młoda kobieta nie patrzyła już w ziemię, promienne jej źrenice zwrócone były w góry, nie obawiała się już, że

się ktokolwiek do niej zbliży. — Tygrys kroczył obok, dumny i piękny jak zaczarowany bóg. — W sercu swem poczułem palący ogień miłości i oczy me spooczyły na jej oczach. Gdy odeszła, wiedziałem, że do końca dni swoich pozostanę jej niewolnikiem.

Zamknął i poprzecz snując się w powietrzu obłoczki dymu patrzył na skórę podziurawioną kulami. — Widywałem ją codziennie o tej samej godzinie — usłyszeliśmy znów — i dowiedziałem się przez służbę, że tygrysa znalazł ojciec jej w dżungli i oswojonego podarował córce. Od tego czasu tygrys nie opuszczał jej i był posłuszny, jak małe szczenię. Ale biada temu, kto by spróbował zbliżyć się do młodej kobiety. Tygrys zjeżał sierść i ślepią jego stawały się straszne. Był więc strażem jej i opiekunem.

Gdy jednego dnia znów powracała strojna w purpurowe kwiaty, i spotkała się z moim palącym spojrzeniem, źrenice jej zadrgały, twarz pokryła się łzami, a tygrys zaryczał tak strasznie i przeciągle że ściany mego domu zatrzęsły się jak palmy podczas burzy.

Następnego dnia znów patrzyliśmy na ślebie, tak samo trzeciego i wszystkich następnych dni. Gdy nastąpił koniec tygodnia młoda kobieta wciąż nie wracała, nie wracała nazajutrz, ani żadnego następnego dnia. Spędzałem całe noce na tarasie i wypatrywałem jej, ale nie przechodziła nigdy, a z głębi ogrodu dochodziły miłośno i groźne pomruki tygrysa. Gdy ryk jego stawał się groźniejszy serce me drżało z tęsknoty i grozy.

Jednego dnia dowiedziałem się przypadkowo, że ojciec jej wyjechał z synami w daleką podróż, a służba udala się na pola rzewne, gdyż właśnie była pora zbiorów.

Gdy słońce schowało się za pobliskie lasy, przekradłem się przez żywopłoty okalające jej ogrody, popędziłem wzdłuż domu i stanąłem pod jej oknem. Ujrzałem ją, jak siedziała w białej swej tunice na stosach haftowanych poduszek i jedwabnych szytych złotem ciustek i odpoczywała. Szeroko otwarte oczy błyszczyły po wzorzystych ścianach pokoju, a usta okalał smutny uśmiech. Wtedy straciłem przytomność. Skoczyłem na balkon, pchnąłem zaledwie przymknięte drzwi i stanąłem przed nią. Drżące usta moje zawdę zdołały wyszeptać jej imię. Ale usłyszała mnie, zwróciła na mnie oczy i wzniósłszy ręce w górę, krzyknęła boleśnie. W tej samej chwili tygrys przełamał okna ścianki sąsiedniego pokoju, stanął i przygotował się do skoku. Wtedy młoda kobieta wciąż nie wracała.

wym krzykiem rzuciła się pomiędzy tygrysa a mnie. Chwyciłem za broń i w tej chwili dojrzałem, jak tygrys zatrzymał się i zwrócił się przeciwko niej.

Wtedy strzeliłem raz, drugi i trzeci i tygrys w połowie drogi zawahał się i runął na ziemię. Z naszczy-jego płynęła krew, ślepią raz jeszcze błysnęły złowrogo i skonał.

Gospodarz umilkł i oparł głowę na dłoń, ja zaś patrzyłem na królewskie futro tygrysa i na jego szklane oczy. Ale gospodarz pragnął skończyć.

— Dziwne to było, — rzekł — zanim tygrys skonał wzrok jego spoczywał z bólem i rozpacz na postaci młodej kobiety. Leżała ona biała i nieruchoma, gdyż ze strach przyprawił ją o omdlenie. Potem przenosił swój wzrok na mnie i straszna nienawiść tego spojrzenia zmroziła mi krew w żyłach. Gdy usłyszałem krok, skoczyłem z powrotem do ogrodu i tego samego dnia opuściłem Delhi. — Zamknął na chwilę, a potem kończył: — Co się stało z Joghi, nie wiem. Czy serce jej przestało bić na wieki z przerażenia, czy żyje jeszcze dziś, nie wiem.

Opuścił głowę i nie przemówił więcej tego wieczoru. W młczeniu opuściliśmy pokój.

(Tłumaczyła Et.).